

Ona wie, co ukrywasz – *Wenus w futrze*

Strzeż się tego, czego pragniesz. Uważaj, gdzie pozwalasz zabrnąć swojej wyobraźni, gdy gasną światła. Ktoś bowiem doskonale wie, co robisz i o czym myślisz. Ktoś kiedyś będzie chciał wyrównać rachunki.

Wchodzimy do sali, w której nad głową śpiącego głównego bohatera unosi się huśtawka. Na niej, siedzi uśmiechnięta i tajemnicza Wenus-Wanda w futrze. Postaci prowadzą dialog o pożądaniu i ludzkich namiętnościach. Nie trwa to jednak długo. Światła gasną, a naszym oczom ukazuje się Thomas Novacek, który żali się swojej narzeczonej przez telefon, że żadna z kobiet, które dzisiaj oglądał, nie nadaje się do roli Wenus. Uderzenie pioruna uniemożliwia dokończenie rozmowy. Nagle do pomieszczenia wpada Wanda. Tym razem jest w wysokich szpilkach i płaszczu. Zdenerwowana i wulgarna. Bardzo chciała wziąć udział w przesłuchaniu do sztuki, ale się spóźniła. Stara się przekonać Thomasa, by mogła wystąpić. Próbuje różnych sztuczek, by zaimponować mężczyźnie. W końcu zrzuca z siebie płaszcz i ukazuje top z błyszczącej skóry, krótką skórzaną spódnicę i obrożę na szyi. Thomas godzi się na przeczytanie paru linijek tekstu. Sytuacja zamienia się w bolesną psychodramę. Novacek opowiada o przeżyciach z dzieciństwa, miłości do futer, zafascynowaniu boginią miłości i wszystkim, co z nią związane – na przykład z obrazami Tycjana. Atmosfera staje się coraz bardziej intymna. Na jaw wychodzą mroczne sekrety siedzące w ludzkiej wyobraźni, przedziwne potrzeby i fantazje. Widzimy bohaterów w brutalnych zabawach erotycznych z łańcuchem i różgą. W końcu trwają próby do adaptacji *Wenus w futrze* Leopolda von Sacher-Masocha. Jak się okaże, to Wanda od początku rozdawała karty i prowadziła swojego „niewolnika” do dramatycznej puenty. Im bardziej go poniża, tym bardziej jest przez niego kochana.

W roli Wenus możemy podziwiać Dagny Ciporę. Bohaterka ukazuje nam wiele swoich twarzy, jest postacią pełną sprzecznych cech. Doskonale potrafi ich używać, aby usidlić mężczyznę. Zdecydowanie bardziej przypomina Mefistofelesa, niż Małgorzatkę – bohaterów *Fausta* Goethego. To właśnie *Fausta* przynosi Wenus Severinowi w sztuce, którą ćwiczą główni bohaterowie – Thomas i Wanda. Thomas, w którego rolę wcielił się Michał Chołka, od początku pokazywał rodzaj dziwnej uległości. Miotają nim sprzeczne uczucia, walka z samym sobą – ulec czy nie ulec namiętności? Wydaje mi się, że jego wycofana postać, miała jeszcze mocniej uwypuklić główną bohaterkę. Jednak oboje są w tym przedstawieniu równie ważni. Jak powiedział reżyser na premierze, Dagny Cipora musiała

zbudować tę postać tylko w trzydzieści prób. Udało jej się to bardzo dobrze. Pokazała Wenus-Wandę w futrze, we fraku, nago, w furii, w uległości i dominacji. Ostatnia scena przypomina po raz kolejny losy Fausta. Wenus zdecydowanie zdaje się być boginią zemsty, która twierdzi, że wszystko co miało miejsce przedtem „nawet się nie zaczęło”.

Jan Nowara w wywiadzie dla portalu naszemiasto.pl podkreślał, że chodziło mu o pokazanie spotkania ludzi, którzy mają tematy zapisane głęboko w sobie. W pewnym sensie chcą się oczyścić. Ich spotkanie było bardzo intymne. Rozgrywał się tam rzeczywisty dramat. Ostatnie sceny, w których nie padały żadne słowa, a jedynie wiązano się łańcuchami, były za długie. Prowadziły do wielkiego finału, ale momentami rozpraszały. Podkreślić trzeba pomysł na przestrzeń sceniczną. Układ miejsc sprawiał, że aktorzy byli na wyciągnięcie ręki. Scenografia i światła podpowiadały, kiedy oglądamy próby, a kiedy rozmowy prywatne. Stworzono mały teatr w teatrze. Wanda weszła przez te same drzwi, co my. Jedyne drzwi. Gdy wykona swój plan wyjdzie przez nie i oddali się w nieznaną. Być może za chwilę pojawi się u nas i okaże się, że wszystko wyszło na jaw.

Mateusz Kucab – absolwent II Liceum Ogólnokształcącego w Łańcucie. Interesuje się literaturą, filmem oraz teatrem.

Wenus w futrze Davida Ivesa

Reżyseria: Jan Nowara

Scenografia: Magdalena Gajewska

Premiera: 5 marca 2015

Mała Scena Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie